

GŁOS PORANNY

Głos Poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałku z 2 dodatkami „Gość niedzielny” i „Dla kobiet”. Kosztuje miesięcznie na pocztę i u agentów 35,00 mk. Numer poj. 2,50 mk.

Ogłoszenia: Wiersz drobny jednołamowy 5.00 mk., wiersz reklamowy 15.—mk. Familijne i towarzyskie i drobne ogłoszenia wiersz jednołamowy 4.00 mk. Przy powt. ogłoszeniu opust.

Redakcja, administracja i drukarnia znajduje się w Król. Hucie przy Rynku nr. 3. — Telefon 1005.

No. 118.

Wtorek, dnia 22. sierpnia 1922.

Rok I.

Wroga Polsce koalicja.

Polscy socjaliści niezależni łączą się z żydami i Niemcami przeciw Polsce.

Katowice, 21. 8. (PAT.) Wczoraj w niedzielę obradowała w Katowicach w hotelu Centralnym konferencja krajowa nowo założonej niemiecko-socjalistycznej partii w Polsce. Jako gość brał udział w konferencji tej Dr. Drobner, przywódca polskiej partii niezależnych socjalistów, który oświadczył, iż partja jego łączy się z niemieckimi socjalistami wobec wyborów do Sejmu, czy to Śląskiego lub ogólnopolskiego. Z rezolucji, powziętej na tej konferencji jedna z nich wypowiada się za najostrzejszą walką przeciwko reakcji, inna rządu od władz wojewódzkich najenergiczniejszych rozporządzeń w celu zapobieżenia olbrzymiej drożyznie. Dalsza rezolucja uchwała zjednoczenie się niemieckiego proletariatu w partję samodzielną w Polsce. Partja ta potępi wszelkie dążenia irydentyzyczne i uważa za swoje zadanie prowadzenia walki przeciwko reakcji w

Polsce wspólnie z innymi partjami robotniczymi, stojącymi na gruncie tej samej taktyki. Podczas dyskusji różni mówcy występowali ostro, a pomiędzy nimi także poseł Drobner przeciwko polskiej partji socjalistycznej.

Katowice, 21-go 8. (PAT.) W dniu 19-go i 20-go bm. odbyła się w Katowicach konferencja Komitetu Centralnego partji niezależnych socjalistów w Polsce. W konferencji tej brało udział 5 przedstawicieli żydowskiej partji socjalistycznej robotniczej. Wszyscy mówcy podkreślali, iż partja niezależnych socjalistów nie chce być żadną narodową partją polską, lecz raczej międzynarodową ogólnosocjalistyczną terytorjalną partją Rzeczypospolitej Polskiej.

Powzięto szereg rezolucji i odśpiewaniem międzynarodówki zakończono kongres.

Protest Polski przeciw gwałtom litewskim.

Warszawa, 21. 8. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Narutowicz wystosował do prezydenta Rady Ligi Narodów notę, w której zwraca się przeciwko gwałtom, popełnianym przez litewskich powstańców, lub przez żołnierzy litewskich, ubranych w cywilu, na ludności strefy neutralnej i graniczących z nią polskich terenów. Nota podkreśla, iż Rząd Polski nie zastosował żadnych represalji, jednakże zmuszony jest wnieść przed forum Rady Ligi Narodów energiczny protest przeciwko tym zbrodniom. W końcu minister w imieniu Rządu Polskiego zwraca uwagę Rady Ligi Narodów na konieczność wykonania uchwały Rady Ligi Narodów z dnia 17 maja, odnoszącej się do likwidacji strefy neutralnej. Do noty dołączony jest dokładny spis stwierdzonych okrucieństw.

Dwóch nowych ministrów.

Warszawa, 21. 8. (Pat.) Naczelnik Państwa podpisał dekret nominacyjny Władysława Kumanieckiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, na ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, oraz dekret nominacyjny, mianujący dotychczasowego dyrektora ministerjum rolnictwa dra Raczynskiego ministrem rolnictwa i dóbr państwowych.

De Valera ciężko ranny.

Londyn, 21. 8. (Pat.) Według pogłosek został w Dublinie de Valera przed kilku dniami w walkach ciężko porażony. Stan jego zdrowia jest groźny.

PODWYŻSZENIE OPŁAT POCZTOWYCH I TELEGRAFICZNYCH.

Warszawa, 21. 8. (A. W.) Dziennik urzędowy ministerstwa poczt zamieszcza rozporządzenie o podwyższeniu opłat pocztowych i telegraficznych wewnątrz kraju o 100—150 procent, zaś opłat zagranicznych o 100 procent. Rozporządzenie nabiera mocy wewnątrz kraju od 1-go września, dla przesyłek zagranicznych od 15-go września.

KOMUNIKACJA LOTNICZA W POLSCE.

Warszawa, 21. 8. (A. W.) Polska Spółka lotnicza Aerolloyd zawarła już umowę z Ministerstwem Kolei Żelaznych. Ruch normalny lotniczy pasażerski i pocztowy rozpocznie się od 1 września r.b.

KONFERENCJA MINISTRÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 21. 8. (A. W.) Według „Przeglądu Wieczornego” prezydent ministrów Nowak odbył dzisiaj naradę z ministrem spraw wewnętrznych Kamińskim w sprawie organizacji wyborów, oraz w sprawie zmian personalnych w administracji państwowej. Prezes ministrów konferował również z ministrem spraw zagranicznych Narutowiczem.

Najprzód gwarancja a potem moratorium.

Bruksela, 21. 8. (Havas. — Pat.) Belgijski prezydent ministrów Theunis odbył wczoraj rozmowę z belgijskim posłem przy komisji reparacyjnej de la Croix, który roztrząsał kwestję w komisji reparacyjnej. O tej rozmowie nic dokładnego nie dostało się do publicznej wiadomości. To jedno jednak jest pewne, iż w razie, gdyby Niemcy wzbraniały się dać gwarancję, nie otrzymałyby moratorium, o które prosiły. Jeżeli z powodu tego przysłoby do sankcji, to Belgja stanie po stronie Francji w celu przeprowadzenia tychże. Niema najmniejszej wątpliwości, aby Belgja w tej sprawie odłączyła się od Francji.

Hindenburg w Monachium.

Monachjum, 21. 8. (Pat.) Wczoraj przybył tu Hindenburg, witany przez olbrzymi tłum ludu. Miasto jest ku jego czci udekorowane. Wywieszone są wyłącznie chorągwie bawarskie, oraz sztandary czarno-białoczerwone. Nawet ministerjum wojny wywiesiło tylko bawarski sztandar.

Goście fińscy w Gdańsku.

Gdańsk, 21. 8. (Pat.) Dziś zawinęła do portu fińska eskadra, złożona z 4-ech jednostek bojowych. Komendant eskadry w towarzystwie komendantów poszczególnych okrętów złożył wizytę generałnemu komisarzowi polskiemu w Gdańsku. O godz. 4-tej po południu generałny komisarz polski rewizytował komendanta eskadry fińskiej.

LIGA NARODÓW NIE DOWIERZA.

Ryga, 21. 8. (A. W.) Według opinii kół politycznych odpowiedź Jurgutisa w Lidze Narodów w sprawie neutralizacji Niemna jest tylko pozornie twierdzącą i dlatego nie będzie uznana przez czynniki Ententy za wystarczającą.

380 000 BEZROBOTNYCH W CZECHACH.

Praga, 21. 8. (A. W.) Wskutek zwyczajki korony czeskiej wzrasta w Czechosłowacji bezrobocie. Czechy posiadają już 380 000 robotników bez pracy. Zwyczajka waluty tamuje wywóz. W hutach wiatkowskich uwolniono 1500 robotników.

1 CHLEB 4190 KORON.

Wiedeń, 21. 8. (A. W.) Wskutek spadku korony austriackiej bochenek chleba kosztuje 4190 kor.

O LEPSZE WYKSZTAŁCENIE.

Wiedeń, 21. 8. (A. W.) Na kongresie międzynarodowym robotników rolnych omawiano sprawę organizacji proletariatu wiejskiego i uchwalono wywierać presję na rządy, aby one zabezpieczyły wykształcenie robotnikom rolnym.

Bogactwa naturalne Polski.

Przysposabiając się do walki o swą przyszłość, o niepodległy byt ekonomiczny Polski, chciałbym uczynić pobieżny przegląd naszych sił i środków, jakimi rozporządzamy.

Do tych zaliczyć muszę przede wszystkim nasze naturalne bogactwa, po większej części niewyzyskane jeszcze w należytej mierze.

Pewien inżynier angielski przebywający już od kilku lat w Zagłębiu boryslawskim po zapoznaniu się z terenem Wschodn. Małopolski (Galicja) wyraził zapatrywanie, że tylko ta mała część Małopolski jest tak bogata, że gdyby mu ją w zarząd oddano, to mógłby z zysków osiągniętych pokryć koszt administracyjny całego Państwa Polskiego.

Ustaliła się już zresztą u znawców światowych opinia, że Polskę przy rozumnej i zapobiegliwej gospodarce ma wszelkie warunki po temu, by stać się najbogatszym państwem w Europie.

Zagłębie węglowe Dąbrowskie i Śląskie mieści w swem łonie większe i obfitsze pokłady węgla niż słynne zagłębie w Anglii.

Nieprzebrane wprost bogactwa naftowe, t. j. nafty gazu i wosku ziemnego mieszczą się na Podkarpaciu.

Posiadamy najbogatsze w Europie kopalnie soli i mnóstwo nie eksploatowanych solanek. Pokłady soli potasowej i kaniutu w Kałuszu są tak obfite, że przy umiejętnej eksploatacji nie tylko zapotrzebowanie rynku wewnętrznego byłoby w zupełności pokryte, ale moglibyśmy ponadto duży nadmiar przeznaczyć na wywóz.

Olbrzymie siły wodne naszych rzek możnaby użyć do elektryfikacji całego kraju i w ten sposób obniżyć koszty ruchu kolejowego, produkcji przemysłowej i oświetlenia, natomiast zaś zaoszczędzony węgiel wysyłać zagranicę za złoto.

Liczne pokłady gliny różnej jakości, surowców, żelaza cynku, a nawet srebra czekają na polski kapitał i polską pracę.

Obfite i różnorodne źródła wód mineralnych dla celów leczniczych i do użytku jako wody stołowej najlepszej jakości, przy odpowiedniej organizacji mogłyby się stać potężnym źródłem ogromnych bogactw, ściągających do Polski chorych z całej Europy i eksportując wody stołowe.

Posiadamy na Wschodzie miliony morgów najprzedniejszej gleby, które przy racjonalnej uprawie mogłyby uczynić Polskę śpichrzem Europy.

Skarby prawdziwe ujarzmione są w naszych lasach, których roczna eksploatacja i przeróbka mogłaby przynieść Polsce miliony funtów szterlingów rocznego zysku.

Budowa kanałów wodnych i usłanianie rzek naszych obniżając koszty transportowe surowców, przyczyniłoby się niepomierne do podniesienia naszych bogactw naturalnych.

Pozatem posiadamy pokłady marmuru, granitu, kamienia budowlanego i drogowego. Te zaledwie naszkicowane tu bogactwa naturalne naszej Ojczyzny mogłyby już same uczynić ekonomicznie niepodległymi — gdybyśmy umieli je należycie spożytkować, dając im własny kapitał i pracę, to też niech nie wolno będzie przypuszczać, że rząd i społeczeństwo konsekwentnie, energicznie i wytrwale wyteży siły wszystkie dla osiągnięcia tego celu.

Zgraja obmierzła naszych pesymistów umiających tylko wyrzekać i krytykować, zamiast zakasać rękawy i brać się do twórczej pracy — ta zgraja, która najlepiej zrobiła gdyby wyjechała z Polski, jeżeli tu jej tak źle się powodzi — odpowiedziałaby na wszystkie powyższe wywody, że to są bardzo piękne rzeczy, że jednak to frazesy, bo gdzież mamy kapitały potrzebne do eksploatacji dóbr naturalnych i do unarodowienia handlu, przemysłu i rzemiosła?

Pozornie słuszny zarzut. Przeważna bowiem część kapitału w bankach i przemyśle znajdują się u nas w rękach nam wrogich. Prócz tego międzynarodowa finansjera rzuca miljarady do rozporządzenia „naszych najserdeczniejszych przyjaciół”, by tylko jak najrychlej nas ekonomicznie ujarzmić.

Niewątpliwie więc walka z taką potęgą będzie trudna i przewlekła. Ale nie beznadziejna — przeciwnie, odniesiemy na pewno zwycięstwo, jeżeli rząd i społeczeństwo konsekwentnie, energicznie i wytrwale wyteży siły wszystkie ku temu celowi.

Nie tu miejsce na wyliczanie i omawianie środków i sposobów, leżących w zakresie Państwa z jego prawami inicjatywy prewencji i represji.

Wierzymy, że początkowe błędy a nawet grube przewinienia ciał ustawodawczych i czynników wykonawczych w zakresie skarbowości, ustawodawstwa, polityki zewnętrznej i wewnętrznej, wybujałego etazmu i biurokratyzmu, i tym podobnych rzeczy, które już w zaraniu odrodzenia się Śląska podkopały i wciąż podkopują jej kredyt pieniężny i moralny nie tylko zagranicą ale i u własnych obywateli — wierzymy, że rozwielmożona lichwa, paskarstwo, gangrena przekupstwa, nie należyte zabezpieczenie granic przed wywozem produktów nam potrzebnych i przewozem przedmiotów koniecznych zbytku — że wogóle te i tym podobne nieodmagania, rujnujące nas politycznie i ekonomicznie ustąpią w krótkie po wyborze nowego Sejmu Polskiego, w którego skład wejdą zapewne w większości ludzie uczciwi, rozumni i stawiający dobro Ojczyzny ponad wszystkie inne cele i interesa.

Jednakże naród powinien pamiętać, że Polska budująca się z chaosu porozbiorowego i powojennego, musi wyteżyć wszystkie siły do współpracy z rządem i Sejmem we wszystkich dziedzinach życia politycznego i społecznego i że wszelka bierność w tym względzie jest zbrodnią.

A. M.

Strejk lekarzy knapszaftowych.

Gospodarcze przyczyny bezrobocia lekarzy.

W sprawie strejku otrzymujemy z kół lekarskich następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

Od 16-go listopada 1921 r. lekarze otrzymywali od Sp. Br. wynagrodzenie od 19 do 24 mk. na rok cały od głowy — 19 i 20 mk. lekarz nowowstępujący, 24 mk. po 6 latach służby. Nikt z nas lekarzy wtenczas nie był zadowolony z tych napiwków, aleśmy milczeli. Drożyzna tymczasem się powiększyła z tygodnia na tydzień, i oóż w kwietniu 1922 r. otrzymaliśmy „królewską” podwyżkę w wysokości 25 proc. Proszę was, robotnicy i ludność cała, którzy z was zadowoleniem przyjął tego rodzaju podwyżkę za czas od listopada 1921 r. do kwietnia br.? Z pewnością nikt taki się nie znajdzie. To też chcemy obecnie umotywować wam prawa nasze do podwyżek w stosunku od listopada do chwili obecnej.

My żądamy od 1-go lipca br. 80—, 90—, i 100— marek na rok od głowy, przeciętnie więc 90 mk. Co można kupić sobie dzisiaj za te nasze roczne wynagrodzenie z 90— mk.? Nawet nie dostanie się funtu kielbasy krakowskiej, która kosztuje już przeszło 100— m. Przed wojną otrzymaliśmy 1.40 mk. na cały rok, za to chociaż mogliśmy sobie kupić 1½ funta kielbasy. Tymczasem żołądki nasze nie zmniejszyły się od tego czasu.

Oto dane cyfry wskazują na wzrost drożyzny od listopada 1921 r.

w listopadzie obecnie droż. wzr.

1 f. wieprzowiny	25.— mk.	100 mk.	4 razy
1 f. chleba	1,90 mk.	6— mk.	3,2 razy
1 f. masła	35.— mk.	220.— mk.	6,3 razy
1 tona węgla	400.— mk.	1940.— mk.	4,7 razy
1 godz. kilow. prądu elektr.	1,60 mk.	6,90 mk.	4,3 razy
1 ubranie	2000 mk.	10 000 mk.	5 razy
para kamaszy	320 mk.	1500 mk.	4,7 razy
nóż lekarski	24— mk.	150— mk.	6,3
szprycza do zatryskiwania	48— mk.	660 mk.	12,5
kufel piwa	2— mk.	12— mk.	6 razy

Służymy ponadto liczbami Urzędu Pruskiego Statystycznego, który obliczy minimum utrzymania dla rodziny w miesiącu październiku na 1567.— mk., a w miesiącu czerwcu 6541.— mk. Znaczy to, iż minimum utrzymania podniosło się w tym czasie conajmniej o 4 razy.

A jakie obowiązki mają lekarze spółki za to że-bracze wynagrodzenie? To wiedzą najlepiej członkowie Spółki, którzy godzinami czekać muszą kolei swojej w poczekalniach naszych zupełnie przepelnionych. Oni wiedzą najlepiej, że lekarz spółki był u jednego z nich o godz. 5 rano, a u jednego sąsiada o godz. 10 wieczorem że nie jeden chory odrywał lekarza od obiadu i snu, i że po nocach, czy w deszcz, czy w mroź lekarze zawsze stali na swych stanowiskach i na pierwsze wezwanie spieszyli do chorych. Ale wy nie wiecie jeszcze wszystkiego! — Nie wiecie o tem, że Sp. Br. nie płaciła nam za wszystkich pacjentów z danego okręgu. Młodzi lekarze są płatni tylko za 4500 mk., starsi, za 3600 pacjentów, tymczasem liczba tych ostatnich jest daleko większa i dochodzi od 5—7 tysięcy osób, mających prawo do lekarza. A więc nadwyżkę sąd pochodzącą musi lekarz leczyć darmo, i te „oszczędności” płyną do szerokich, ale dziurawych kieszeni Spółki Brackiej.

Weźmy teraz odwróconą stronę medalu: gdzie podziwiał się więc wasze składki, członkowie Spółki Brackiej? Zaraz otrzymacie na to odpowiedź: 32-letni p. B., dopiero co mianowany inspektorem tej ogromnej instytucji (ten sam, który spowodował odrzucenie warunków, przedstawionych przez lekarzy i jest sprawcą moralnym tego bezrobocia) otrzymuje 17 tysięcy mk. miesięcznie, oprócz praw na emeryturę, światła, mieszkania i opału. Od 1-go sierpnia otrzymał oprócz tego 34 tys. mk. nadwyżki. Nowy pan dyrektor zaraz w w pierwszych dniach urzędowania swojego kazał sobie sprawić z wpływających składek członków samochód za 800 000 marek, a w tej chwili stara się zakupić w Niemczech taki luksusowy automobil za 2 miliony mk. Jak gdyby na G. Śląsku brakowało środków komunikacyjnych.

A ileż biednych wdów i sierót i inwalidów można było z tego odziać i nakarmić. Rozumie się że przy takiej gospodarce braknie pieniędzy na lekarzy! — ?

Czy nie byłby już czas najwyższy, aby wejrzeć w książkowości tej instytucji przekonać się, ile to pieniędzy marnuje się na cele nieproduktywne.

My lekarze mamy już dość tego i w poczuciu swiadomości, że sprawa nasza jest czysta, rzucamy rękawicę do walki przeciw Zarządowi Sp. Br., i jeżeli jest sprawiedliwość, to zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Czy bezrobocie lekarzy przy Spółce Brackiej ma podłoże społeczne, czy nie?

Spółka Bracka stale wyrzuca lekarzom, że nie jest przedsiębiorstwem przemysłowym, (to z pewnością!) gdyż w przeciwnym razie nie rozplynęły się te setki milionów, które posiadała podczas wojny, a jest natomiast instytucją społeczną, i lekarze powinni też służyć sprawie społecznej.

Droga Spółko Bracka! Ze zdrowiem, z siłą robotnika fizycznego, z pełnym trzosem pewnego stanu, jako takiego, nie prowadzi się polityki socjalnej. My lekarze, jako osoby prywatne, zanosimy składki naszą na Czerwony Krzyż, jako lekarzy instytucji dobroczynnych — za nie leczymy niezamożnych, bez wynagrodzenia tworzymy kolumny sanitarne, i, doprawdy, jeszcześmy dotychczas nie skrzywdzili na grosz żadnego emeryta, żadnej biednej wdowy lub inwalidę. Nie chwalimy się, co prawda, z tego powodu, i nam wystarczy, że ze sumieniem naszym jesteśmy w porządku. Ale Sp. Brackiej z jej milionowymi dochodami nie podarujemy, więcej ani grosza.

Ta Spółka Bracka postępuje właśnie w duchu antysocjalnym, jeżeli zatrzymuje dla siebie ciężko zapracowany grosz lekarzy. Czyż to nie jest niesprawiedliwość, wołającą o pomstę do Nieba!

Robotnicy, pracownicy, urzędnicy, być może, że nie zawsze widzieliście rozjaśnione lica nasze, czegościeś spodziewać mogli ze względu na wysokie stawki, jakie opłacaliście do kasy, ale zważcie że my także jesteśmy tylko ludźmi, i że nie mamy nerwów ze stali. Rozgoryczenie nasze i utajony ból z powodu tej niegodnej ludzi płacy, musiały wybuchnąć nazewnątrz! Bądźcie tylko cierpliwi chwilę, póki nam nie zwróci Spółka Bracka naszej krwawicy, a wtenczas powrócą na nowo do pokoju lekarzy Sp. Brackiej chęć nasza do pracy i humanitarności.

Wołamy więc do was:

„Nasze zwycięstwo jest także i waszem zwycięstwem!”

Ciekawe typy.

Kiedy lekarze, ta najczęściej wysyskiwana przez pracodawców kasa ludzi, zwrócili się do dyrektora Sp. Brackiej w sprawie poprawy ich bytu, tam nie uważał za stosowne wniknąć w ich słusne żądania, i, postawiwszy się z miejsca we wrogi stosunek do ogółu lekarskiego, odrzucił wszelkie propozycje. A kiedy na takie diktum acerbum lekarze zagrozili mu bezrobociem, nic więcej nie umiał wymyślić ta głowa ex - ministra, jak udać się do Województwa i zarządzać interwencji policji, która by opornych lekarzy sprowadzała do chorych członków Sp. Brackiej.

Gdyby coś podobnego spotkało robotników z jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, można być przekonanym, że takiego p. dyrektora spotkałaby z ich strony uwaga, choćby w rodzaju wywiezienia na taczce, i taki

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

SZALONY ROK

Powieść historyczna z roku 1848.

50)

(Ciąg dalszy).

Nie nadaremno zrosiły strumienie krwi bohaterkiej komnaty zamkowe.

Dzięki tym krwawym zapasom, w których brała udział biała część pieszych sił Blumena przez niemal godzinę, reszta nie przedsięwzięła nic stanowczego. Pozostawiona bez rozkazów przez starego wodza, który snąc holdował metodzie czy raczej inercji Kutuzowa, zapędziła się na folwark bugajski, gdzie, już zgoda do walki nie skłonna, zestawiała broń w kozły i, ogładając się z jadem i napitkiem popadła w nastrój świąteczny i hulaszczy.

Poprzedzał te bataljony szwadron kirasjerów acingający Brzeżańskiego a głównie jazdę nowomiejską Adonia Malczewskiego, która lubo niezłamana pierzchała w las, w szlachetnym rozpędzie sadziła dalej i dalej aż hen nad brzeg Warty, skąd bodaj bliżej było do domów niż na pole walki.

Śmiejąc się szyderczo, kirasjerzy poniechali jazdę Brzeżańskiego pod lasem i zawrócili pod miasto. Mijając bramę folwarczną, ujrzeni w niej dwóch jakby na straży stojących, skamieniałych mężczyzn: Mielżyńskiego i głównego rzadcę, Haydera.

Obydwa bez broni przyglądali się Prusakom w chmurnym milczeniu.

— Weg! Was haben Sie hier zu tun, zum Henker!!! — Precz stąd! cóż u karta macie tutaj do roboty — huknął wachmistrz podjeżdżając zwolna ku nim na pięknie umontowanym koniu.

Pas Seweryn z rekoma w kieszeniach czamary ani drgnął. Dopiero, gdy plutonowy, zbliżywszy się doń, zagadnął go, poinformował go spokojnie kim jest.

— Ach was! — wrzasnął karczemnie wachmistrz. — Dziedzie nie dziedzie precz stąd! Nie macie gapić się, wywalac gaiów na nas!

Na to nadjechał porucznik i ozwał się ostro:

— Jakim prawem hrabia tu gromadził tę hordę powstańców?

— Czyż to porucznik nie wie o ugodzie jarosławickiej? — odrzucił pan Seweryn.

— Ugoda! Głupstwo!.. Nie uznajemy żadnej ugody! To papier!..

Oficer potrząsnął obnażonym pałaszem. Tym ruchem zachęcając wachmistrz i szeregowiec w mgnieniu oka płątnęli szablami pana Seweryna i p. Haydera w głowy. Zaczem wślad za porucznikiem, który snąc zreflektował się acz późno, pokłusowali za oddalającym się szadronem.

Walka zdała się ukończoną. Na rynku grzmiały wiwaty. Triumfowali tam żołnierze ukołysani tak łatwym i bardzo tanio okupionem zwycięstwem, które było mogło się pozornem. Rozpasani landwerzyści Bomsdorfa, pochopni do wszystkiego okrom walki, odkryli kilka antyków wódki, więc jeli przepijając go, wiwatować weselić się po swojemu. Znając ich instynkty, generał zakazał surowo wdzierać się pod dachy, ale podpita wataha pukała do okien, do murów ot tak z fantazji. A ile razy zbyt ciekawy żydek wychylił łeb, strzelano doń na wypródkę, niby do manekina.

Tymczasem kamrady ich pod Bugajem biwakowali bez troski. Stróżowała nad nimi poniekąd jazda patrolująca na krańcach folwarku, poza którym jednak Oborski i Lange zaprowadzili ład i szys wśród strzelców i kosienierów, a Brzeżański i sprężysty Ponieński wśród ułanów. Formowali się bez przeszkody na skrajcu pobliskiego lasu, częścią przed oczyma wrogów ukryci.

Nie przypuszczali zwycięzcy, że w łonie najbliższej przyszłości czyhała na nich przykra niespodzianka.

Przez lasy szeroką piaszczystą drogą sunęła zważo ogromna procesja zbrojna w zupełnym milczeniu i czujnym skupieniu ducha.

Od zachodu słońca maszerowali z Pleszewa niemal bez dłuższej przerwy. Przeprawiwszy się o świcie przez Wartę, zdążyli dalej, nie podwójnym kro-

kiem ale z pewnem gorączkowem zacięciem, czując, że są potrzebni u celu, że każda chwila zaważyć może na szali losów miłosławickiej braci.

Niejedni młokos i postarzały ochotnik pracował piersiami jak koń dychawiczny, raz wraz ocierał pot z czoła rękawem, zwieszał głowę, sapał, pojeikiwał. Zwłaszcza od południa, gdy podniosła się temperatura, małały rozprażone, obładowane ciała, łamały się torsy, zdejmowano kapelusze, maciejówki, nawet czamarki.

— Psiakrew, nie dojdę... — mamrotał ktoś pod nosem w szeregach strzeleckich.

I ja klapnę, nogi wyciągnę... — mruczał towarzysz.

Jeszcze pół milki — pocieszał ich i animował porucznik, a kміeć siwawy, co nogę podciął kiedyś kosą, że miał zrosniętą i wyrzucał nią w bok niezgrabnie, warknął na nich:

— Chorobne z was żołnierze.. Na dwóch nogach nie potrafia, a ja na jednej szkiecie do Miłosławia doskoczę..

I powłóczył nożyskiem zamasyście, walił niemi w piachy jakby cepami i przypadał cały na bok miarowo, robiąc wrażenie jakiejś dziwacznej machiny.

Woś Zadora trzymał się chwacko. Jak zwykle niewysoki piechur lepiej znosił trudy żołnierskie od zwalistych grenadjerskich chłopów. Na początku forsownego marszu pomimo deszczowego chłodu oblał się cały potem, następnie dojmujący ziały wiosennej nocy zmroził mu członki, lecz w zarannem słońcu nabrał nowej sprężystości muskularnej. Młodość i zdrowie drwiły sobie z takich żołnierskich przypadłości, zautomatyzowane nogi miosły go same przez wyboje, rozkopy i piaszki leśne. Przywykł do tłumoka na plecach, do ciężaru ładownic, a sztucer zdał mu się laseczką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pan nie miałby już więcej ochoty powracać na swe dawne stanowisko. Ale widać, że według światopoglądu tego pana, lekarze są potulne barany, które ma prawo strzyż każdy, kto posiada tylko ręce i nogi. Zapomniał tylko p. dyrektor o jednym, że czasy junkrów pruskich tu u nas minęły bezpowrotnie i komu się wydaje, że wolno mu będzie w Polsce stosować takie metody postępowania, niech sobie zanotuje już naprzód, że nie miejsce mu na stanowiskach w Polsce i niechaj szuka sobie takiej ojczyzny po świecie, chociaż wątpię, aby znalazł ją gdziekolwiek, gdzieby obecnie podobne wybryki tolerowano.

A będzie stokroć przekrzej, jeśli na własną skórę przyjdzie się przekonać, że zwyczaj państwa „Bojani Bożej“ w Polsce nigdy nie cieszył się powodzeniem.

Wiadomości lokalne

KROLEWSKA HUTA.

Król. Huta wolnem miastem powiatowem. Istnieje tu przypuszczenie, że miasto Król. Huta należy do wiejskiego powiatu Świętochłowickiego. Według obwieszczenia Śląskiego Województwa w Dzienniku Ustaw z 5 sierpnia r. b. nr. 13, strona 63, Król. Huta jest wolnem miastem powiatowem.

Fabryka mydła i proszku mydlanego. Naznaczony termin z 27 lipca 1922 r. w Tyg. Urz. nr. 25 celem urzędzenia fabryki mydła i proszku mydlanego na gruncie właściciela Emanuela Sochy, ul. Hummeret 23, omówi się w środę, 30 sierpnia 1922 w ratuszu, pokój 21, o godz. 11-tej przed poł.

Sprawy żywnościowe. W czasie od 21 do 27 b.m. wydawanem będzie na kartki chlebowe nr. 4: 1360 gr. 70proc. mąki żytniej po 5 mk. 50 fen. za funt, jedna trzecia danej ilości 85proc. mąki pszennej po 4 mk. 70 fen. za funt jako dodatek.

Ceny za mięso w bieżącym tygodniu. Wydział Prowizacyjny Województwa Śląskiego komunikuje:

Wojewódzka Główna Komisja Odbiorczo-Rozdzielcza ustanowiła dnia 18 sierpnia 1922 r. detaliczne ceny wytyczne za mięso, wyroby mięsne i tłuszcze w walucie polskiej, a to ze względu na ciągłe chwiejny kurs marki niemieckiej; przy przeliczaniu na walutę niemiecką przy sprzedaży i zakupie obowiązują codzienny kurs marki niemieckiej w stosunku do marki polskiej.

Ceny te obowiązują od 21 sierpnia 1922 r. i są następujące: dla powiatu Pszczyna, Katowice, Tarnowskie Góry i Lubliniec:

	za kg.
Wołowina I. klasy	1000 mkp.
Wołowina II. klasy	920 mkp.
Wołowina III. klasy	840 mkp.
Ciętłecina I. klasy	920 mkp.
Wieprzowina I. klasy	1400 mkp.
Wieprzowina II. klasy	1300 mkp.
Pospółka I. klasy	1600 mkp.
Pospółka II. klasy	1500 mkp.
Świnina	1800 mkp.
Sadło wieprzowe	1900 mkp.
Kiełbasa krakowska najl. wyrobu	1600 mkp.
Kiełbasa II. klasy	1500 mkp.
Kiełbasa III. klasy	1400 mkp.
Szynka	2000 mkp.

Dla powiatu Rybnik, Ruda i Świętochłowice o 1 mkn. więcej na każdym kg.

Waga kości nie śmie przekroczyć 25 procent wagi mięsa. Do wieprzowiny niewolno dodawać mięsa wołowego itp.

Sprzedający powinni bezwarunkowo powywieszać tabliczki z powyższymi cenami wytycznymi.

Wiadomości policyjne. Z Urzędu Policyjnego podano nam następujące wiadomości: Odkryto w nocy z 19. na 20. kradzież, popełnioną 17. 8. przy ul. Bytomskiej 14. Ukradziono tam kostiumy i parę półbutów. — Odkryto przy ul. Redena gorzelnie spirytusu i odebrano aparat do przyrządzania spirytusu. — Zaareztowano w nocy z 20 na 21 dwóch mężczyzn, jednego za ciężkie pobicie, drugiego za kradzież pieniężną. — 20 b.m. zrobiono włamanie u krawca Abrahama Eichbera. Skradziono 36 metrów sukna, 10 metrów podszewki, 3 kompletne ubrania w wartości 150 000 marek niemieckich. Sprawcy nie zostali wysledzeni. Śledztwo w toku. — Z powodu nadmiernego używania alkoholu policja sądziła następujące rozporządzenia: Właściciele szynków i restauracji, którzy pijanym sprzedają trunki, będą karani: 1. karą pieniężną, 2. skróceniem godzin policyjnych, 3. zamknięciem lokali na kilka dni, 4. odebraniem koncesji. W każdym razie będzie stosowana kara pieniężna względnie areszt. — Ukradziono tekę z aktami z 30 markami oraz kartą legitymacyjną na nazwisko Krzyżak. — Zrobiono doniesienia na kilka osób za grę hazardową. Pieniądze w kwocie 1200 mk. zabrano. — Doniesiono na 4 handlarzy z powodu wystawienia straganu na trotarze, na 7 osób za przekroczenia przepisu ruchu ulicznego, na pewnego człowieka za zakłócenie spokoju domowego. — Zgubiono kartę legitymacyjną na następujące nazwiska: Anna Paluch, Karol Paluch.

Małgorzata Tomaszek, Karolina Budzik, Anna Richter, Jan Scholz, Rozalja Troll. — Znalezione parasol.

WIELKIE HAJDUKI.

Związek uchodźców. Uchodźcom w Wielkich Hajdukach (Bismarkhucie) do wiadomości, iż utworzono tutaj towarzystwo uchodźców, do którego każdy uchodźca jako członek musi należeć. Jest też ich obowiązkiem i leży w ich własnym interesie, aby podali miejsce utraty pracy i straty. Do zarządu należą: Józef Jentszoch przewodniczący, zamieszkały przy ul. Krakowskiej 90. Jego zastępcą jest p. Tuchaj. Sekretarzem jest p. Szczegół, kasjerem p. Gach. Poniżej znajdują się nazwiska mężów zaufania i ich adresy: Szczęba Nöhler (z Biskupic) mieszka na ul. Wolności 30, Smaczny Berthold (z Biskupic) mieszka na ul. Długiej (Langestr.) 63, Koczur Franciszek (z Zabrza) mieszka przy ul. Krakowskiej 5, Kołodziejczyk (z Zabrza) kolonja dworcowa, ul. Ludwika 7, Płaczek Emanuel (z Gliwic) ul. Kościelna 29, Banek Edward (ze Strzelca) ul. Krakowska 11, Wiczorek (z Łabędzi) ul. Krakowska 96, Wrazidło Adolf (z Czechowic) ul. Wolności 29, Brem Karol (z Brzezinki) ul. Paderewskiego 2.

HUTA LAURY.

Wygazanie wielkiego pieca. Krają tutaj pogłoski, że wskutek niedbalstwa kilku urzędników wygaszono wielki piec. Gdyby to było prawdą, to 400 robotników pozostanie bez pracy. Dowiedziano, że wielu niemieckich urzędników umyślnie zaniedbuje swoich czynności, aby robotników pozabawić pracy i chleba. Niektórzy z nich posyłają kobiety po instrukcje do Gliwic, aby u siebie nie wywołać podejrzenia.

KATOWICE.

Uważajcie na złodziei kieszonkowych! Na tu-tejszym dworcu w tłoku skradziono p. W. Kinowskiemu, sekretarzowi Związku Metalowców Z. Z. P. z Warszawy, portfel z pieniędzmi i z dokumentami urzędowymi. A więc strzeżcie się przed złodziejami, szczególnie w tłoku!

Nowe porządki. Dowiadujemy się, że na dworcu w Katowicach przesunięto budki dla kontrolerów kolejowych. Przesunięcie spowodowało, że do poczekalni może się obecnie tylko przedostać ten, kto jest w posiadaniu biletu kolejowego.

Nowe pismo. W Mysłowicach powstaje nowe wydawnictwo p. t. „Lud“. Wychodzić będzie 3 razy tygodniowo pod redakcją p. Polaka z Mysłowic. Z artykułu programowego wynika, iż pismo to zamierza bronić interesów rolników górnośląskich. Pod względem politycznym dziennik ma stanąć w obronie jednostki ludu, być stróżem jego praw i bojownikiem jego ideału. W dalszym ciągu pismo zapewnia, iż będzie walczyło o prawo ludu polskiego w części Górnośląska, pozostałej pod obecnym panowaniem.

TYCHY.

Strzeżcie się przed oszustami! W okolicy Pszczyny grasuje niebezpieczna oszustka. Wykazując się papierami i świadectwami na imię i nazwisko Salomei Zasubówny, okłamuje ludzi, opowiadając, iż ją Niemcy wypędzili ze Śląska niemieckiego, i że wskutek tego pozostała bez środków do życia. Gospodynie nasze przyjmują rzekomą uchodźczynię w zaufaniu jako służącą, lecz po upływie 1 lub 2 dni przekonują się, że jest wyrafinowaną złodziejką, która w nocy okrada swych chlebodawców, a przed świtem ucieka z łupem. Ostrzega się przed takimi indywiduami.

ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

DOBRODZIEN.

Niemcy odradzają uchodźcom powrót do swoich siedzib. Wincenty Murek z powiatu Dobrodzieńskiego, przebywający na polskim Śląsku, postanowił wrócić do swego gospodarstwa. Chcąc mieć zapewnienie, że mu się nie złego nie stanie, napisał list za pośrednictwem starosty Lublińca do tamtejszego landrata, czy może liczyć na bezpieczny powrót. Po kilku dniach nadeszła na ręce p. starosty następująca odpowiedź:

„W odpowiedzi na łaskawe pismo z dnia 13. 7. 22 r. uprzejmie donoszę na podstawie zebranych informacji, że powrót gospodarza Murka nie jest pożądanym. Nawet ludność polska (!) nie życzy sobie tego. Zeznania Murka o rzekomych zajściach jego są nieprawdziwe (!). Poczyniłem tutaj starania, aby M. wymienił swoje gospodarstwo na odpowiednie na polskim Śląsku.

podp. w z. Ujczka.“

Pomijając dużo innych niepotrzebnych i nieścisłych rzeczy w liście landrata, który pod ludnością polską uważał zapewne orgeszwów, albo rzekome zajścia Murka, które u nas zostały stwierdzone pod przysięgą, dochodzimy do przekonania, że p. landrat nie mógł zagwarantować bezpieczeństwa Murkowi i dlatego zabronił mu powracać.

POLSKA CERKIEW (w powiecie Kozielskim).

Znowu ofara. Dnia 20 b.m. pewien pracownik plebiscytowy, powstaniec i uchodźca, powróciwszy do swoich stron, udał się do kościoła na mszę św. Wkrótce rozeszła się wiadomość o jego powrocie, poznali go „swoi“ i Niemcy. Ci ostatni, nie zważając na miejsce święte i nabożeństwo, przemogą go wywlekli z kościoła i niemiłosiernie zaczęli go katować, znęcając się nad nim okrutnie. By ów nieszczęśliwy nie mógł uciec, a zarazem nie otrzymał

pomocy, Niemcy sobą zatarasowali wyjście na cmentarz kościelny i drogę. Napróżno wołano o pomoc napróżno walczył Polak, przemoc niemiecka była silniejsza. Ledwie żywego znowu dowlekli do kościoła, gdzie ksiądz mu zaadministrował oleje święte. W dwie godziny później ofiara już nie żyła. Dopiero wtedy pokazała się policja niemiecka. Sprawcom bezkarnie pozwolono uciec, siostrę jednak i narzeczoną zamordowanego zaareztowano. — I dzieje się tak zawsze, jeśli chodzi o Polaków. Cóż na to organy niemieckiego bezpieczeństwa publicznego? Kiedy skończą to bestjałstwo? Kiedy wrócimy do normalnych stosunków?

ZERNICA.

Jeszcze o orgeszach. W poniedziałek, dnia 3 b.m. Aleksy Balon, nałogowy pijak i orgeszowiec, zastrzelił tutaj 4-letnią córeczkę nadgórnika Sapika. Co mu było winne takie małe dziecko, które jeszcze nie wiedziało o niczym? Kiedy się skończą te wyroczne działania band orgeszu?

Sport.

Otrzymujemy następne sprawozdanie p. t. „Otwarte wyznanie Tow. Sportowego „Polonia“ w Król. Hucie“. Podajemy je w skróceniu.

Po przydzieleniu G. Śląska, tej starej ziemi Piastowskiej, do naszej kochanej Ojczyzny, gdy przed niedługim czasem wzięła nas nasza kochana matka pod swoją opiekę, a Orzeł Biały rozwinął nad nami swe skrzydła, nastąpiła dla nas, lubowników sportu, możliwość ponownego działania w dziedzinie sportu polskiego.

Dnia 29 czerwca r. b. ponownie powołane zostało do życia Tow. Sportowe „Polonia“. Śmiało i otwarcie powiedzieć możemy, jest to jeszcze młoda instytucja, ale ciężkie już walki prowadzić musi.

Zarzucają nam nprz., że dotychczasowy nasz prezes należy do P. P. S. i że my, tej partii podlegamy.

My zebrani członkowie w liczbie 40 energicznie protestujemy przeciwko tym niesłusznym oskarżeniom.

Nie jest naszą winą, że prezes naszego Tow., jako P. P. S. uprawia swoją funkcję. Wyznać musimy, że przy otwarciu tego Tow. za mało nas było, by tidowodnić ten fakt Sz. Zwołującemu.

Z biegiem czasu, w dniu 16 sierpnia r. b., na nadzwyczajnym zebraniu zmusiliśmy naszego prezesa do ustąpienia z urzędu.

Obecnie, gdy Tow. Sportowe otwarcie ogłosiło swoje wyznanie, spodziewamy się, że nareszcie osiągniemy od społeczeństwa upragnione poparcie.

Następują nazwiska i adresy zarządu.

Gielda berlińska.

Dewizy z dnia 21. 8.

Amsterdam . 100 guld.	45692,80	New York . 1 dol.	1168,53
Buenos Aires 1 pes.	425,95	Paryż . 100 fr.	9363,25
Bruxela . 100 fr.	8878,85	Szwajcaria . 100 fr.	—
Christiana . 100 kor.	20424,40	Hiszpanja . 100 pes.	22322,05
Kopenhaga . 100 kor.	25368,25	Wiedn . 100 kor.	1,83
Stockholm . 100 kor.	31061,10	Praga . 100 kor.	3545,55
Helsingfors . 100 m.	2531,80	Budapeszt . 100 kor.	67,41
Włochy . 100 lir.	5303,35	Warszawa . 100 m.	14,—
Łondyn . 1 ft.	5253,40	Zofia	679,15

Wiadomości kościelne

Od św. Jadwigi.

Sroda. O g. 6 na int. + Berty Potrawa; 6½ na int. Filipa i Alojzego Malek; 7 na int. Franciszka Szyskowitz i ojców obojga stron; 10½ na int. nowożeńców Cichou—Krenzlel.

Kościół P. Marii w Wielk. Hajdukach.

Sroda. O godz. 6 na int. + Pawła i Julji Zylla; 6½ na int. + Wogdy big.; 10 ślubna msza św. na int. nowoż. Burek—Symala.

Kalendarz Towarzyski

Cecylja przy kościele św. Jadwigi. Lekcja śpiewa dzisiaj punktualnie o godz. ½8 wiecz. na sali Doma niemieckiego. Komplet pożądan.

Moniuszko. Dnia 22-go wiecz. o godz. 7-mej lekcja śpiewa. Po lekcji zebranie Wydziału. Bardzo ważne sprawy. Zarząd.

Baczność! Zapowiedziany kurs języka polskiego dla członków N. P. R. i Z. Z. P. rozpocznie się w środę o godz. 10-tej przed poł. i o godz. 6½ po poł. Poleca się, żeby córki i synowie członków brali udział w kursie. Także nieczłonkowie mają dostęp. Kursa będą się odbywały regularnie w środę i sobotę o godz. 10 przed poł. i 6½ wiecz.

Obwieszczenie.

W czasie od 21 do 27 b.m. wydawanem będzie na kartki chlebowe nr. 4:

1360 gr. 70proc. mąki żytniej po 5 mk. 50 fen. za funt, jedna trzecia danej ilości 85proc. mąki pszennej po 4 mk. 70 fen. za funt jako dodatek.

Król. Huta, 21 sierpnia 1922 r.

Magistrat.

Za politykę i handel odpowiedzialny Antoni Nowak, za wszystko inne Janina Giżycka z Król. Huty. Drukiem i nakładem: wydawnictwa „GŁOSU PORANNEGO“, w Król. Hucie.

Wielki wiec wyborczy

N. P. R.

odbędzie się w czwartek, dnia 24. bm.
o godz. 5-tej po poł. na sali p. Kaczmareckiego
ul. Wodna 5.

Referent: D. W. Borth
i Dubiel Paweł.

Zaprasza się wszystkich obywateli Król.
Huty i okolicy na ten wiec.

Komitet wyborczy.

Do Związków Zawodowych, do starszych knapszaftowych, do wszystkich członków Spółki Brackiej i ich rodzin.

W tych dniach wybuchnie strejk wszystkich lekarzy przy Spółce Brackiej (knapszaftu). Skierowany on jest nie przeciw członkom tejże Spółki i ich rodzinom, a spowodowany został przez nieprzejednane stanowisko Zarządu Spółki w stosunku do zupełnie słusznych żądań ekonomicznych ogółu lekarskiego. Od tego dnia ustaje udzielanie pomocy lekarskiej za kartkami i każdy zabieg u lekarza musi być zaraz opłacany przez chorego według taksy ustalonej przez Związek Lekarzy. W zamian chory otrzyma od lekarza pokwitowanie z uiszczoną kwotą pieniężną, którą zwraca się, gdy knapszaft przysięgnie żądania lekarzy.

Bezrobiecie nasze podyktowane nam zostało nie przez kaprys nasz, nierozwagę lub lekkomyślność, a temniej przez chęć wyżysku, my żądamy jedynie, aby naszą pracę wynagrodzono według obecnych stosunków drożynianych. My mamy prawo do życia jak wszyscy ludzie, aby mieć nasz byt zabezpieczony i nie cierpieć niedostatku. Zarząd Spółki Brackiej uważa jednakowoż, że lekarzowi wystarczy, jeśli mu on płaci od 24 do 30 mk. (stosownie do lat służby lekarza w Spółce) od głowy na rok. A obliczwszy jeszcze komorne za gabinet lekarski i poczekalnię, wydatki na opał, światło i ogromnie drogie instrumenty lekarskie, co lekarz pokrywać musi ze swojej własnej kieszeni i co wynosi 50 procent obecnych jego zarobków Spółki Brackiej, wypadnie na głowę na rok 12 do 15 mk.

Panowie z pewnością nie uwierzycie, że jest to prawda i zapytacie, dlaczego więc płaci się tak wysokie składki? a wierzyć nam, że prawdziwie tak nędźnie jesteśmy wynagradzani.

Żądania nasze są bardzo skromne i Wybyście się z pewnością nimi nie zadowolili, a pomimo to Zarząd Spółki Brackiej odrzuca propozycje nasze i od maja zwodzi nas. Nie pozostaje nam więc nic innego, jak porzucić pracę w Spółce Brackiej.

Zorganizowani robotnicy i pracownicy, miejcie w pamięci naszą walkę o byt i dlatego bądźcie wyrozumiali, jeśli z powodu naszego zatargu z Zarządem Spółki Brackiej wynikną dla Was i rodzin Waszych pewne niedogodności.

Mamy jednakowoż nadzieję, że przy Waszym poparciu uda nam się poprawić nasz byt ekonomiczny i w najkrótszym czasie powrócić do pracy ku Waszemu i naszemu zadowoleniu.

Zarząd Związku Lekarzy Spółki Brackiej
(knapszaftu).

Zawiadamiamy Szan. Publiczność

o otwarciu składu krawieckiego

z własnym warsztatem i nowoczesnym urządzeniem.

Własne materiały na składzie.

Ubrania wykonuje się według najnowszej mody po możliwie przystępnych cenach.

Polecam się łaskawym względem, zwłaszcza osiadłym i zamieszkałym Polakom.

Franciszek Ciślak, Król. Huta
ul. Fryderyka 20.

Ponowne otwarcie

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność
—: miasta Królewskiej Huty i okolicy, że dnia —:

24-go sierpnia rb. o godz. 2 po poł.

zostanie ponownie otwarta

Cukiernia i kawiarnia p. Szuberta

w Król. Hucie naprzeciw poczty pod moim kierownictwem

Pierwszorządne napoje

wyroby cuklarnicze

oraz pieczywo

Życzeniem mojem jest, abym w najkrótszym czasie
zdobył Szan. Publiczn. podobne zaufanie jak p. Szubert.

Z poważaniem

M. Kupczyk.

Wielki wiec rodzicielski

odbędzie się w czwartek, dnia 24. sierpnia
po poł. o godz. 5 na sali Hr. Redena w Król. Hucie.

Porządek dzienny:

1. Nasza szkoła ludowa referent p. Imiela.
2. Fałszywe drogi wychowawcze ref. radny miejski p. Grzondziel.
3. Wolne wnioski.

Ponieważ rozchodzi się o decydującą
kwestję wychowania, uprasza się rodziców o liczne
przybycie.

Tow. oświaty im. św. Jacka
w Król. Hucie.

Lazienki w Królewskiej Hucie

Kąpiele: wanny, elektryczne, solankowe,
igliwo-sosnowe oraz siarczane

Codziennie od godz. 8 rana do 8-mej wiecz.
W piątek i sobotę według potrzeby dłużej
— otwarte. W niedzielę zamknięte. —

Kąpiele parowe każdą środę i sobotę.
Wykwalifikowany personel do masażu.

Czysta i grzeczna usługa. Ceny umiarkowane.
ul. Parkowa 15, Właśc. P. Kaboth

Dobrze prosperujący

skład żywności

w Król. Hucie natychmiast do sprzedania,
Bliższych wiadomości udzieli

Lindel, Król. Huta, ul. Templa 2 II p.

Kupię

małe gospodarstwo

lub dom z jakimkolwiek interesem, ewentualnie z restauracją za wpłatą gotówką do 1 miliona mk. niemieckich
Oferty zgłaszać do „Głosu Porannego” pod F. M.

Stare żelazo-odpadki metalowe skórki-butelki-odpadki papierowe

kupuje zawsze po najwyższych cenach dziennych

Lachmann, Handel materia-
łów starych
Bytom G Śl., ul. Długa 42,
naróżnik ulicy Klasztornej.

Przyjmuje wszelkie

prace blacharskie

pokrywania dachów. Wykonuję szybko
rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Karol Płocica
KRÓLEWSKA HUTA, UL. NASTĘPCY TRONU NR. 57

We wszystkich lokalach, restauracjach, kawiarniach, hotelach itd.
żądacie

Głosu Porannego

Donosimy o nowo otwierającym się

Salonie Fryzjerskim Jana Wisniewskiego

przy ul. Cesarskiej 80 w Królewskiej Hucie
(dawniejsza firma Wilhelma Kempy.)

Prosimy o łaskawe poparcie szan. Obywatelstwa
z Król. Huty i okolicy.

Baczność!

Kupuję każdą ilość, większą i mniejszą

starego żelaza

jakoż wszelkiego rodzaju

**metale, szmaty, stary pa-
pier, akty, rogi, zbite szkło**

i płacę najwyższe ceny dnia

Wielki handel surowych produktów

Józef Skibiński, ul. Templa nr. 27

Nie tylko wszyscy kierownicy i sekretarze

polskich gmin i towarzystw
ale także każdy przemysłowiec i kupiec polski dbający o to, aby druki jego zostały wykonane gustownie i po cenach dostępnych, zwraca się przy jakimkolwiek zapotrzebowaniu do pierwszej polskiej drukarni

Głosu Porannego
w Król. Hucie, przy Ryaku 3p

Tel. 1005.

Sprzedaż

młodego piwa pojedynczego (do napełniania)

Co wtorek i piątek od 7ej rano
do 1ej w nocy

w browarni Oskara Baldera i S^{ka}
Zabrze **Król. Huta**

Następcy Tronu 41
Telefon 1142

ul. Cesarska 86
Telefon 1538

Kupuję:

stary papier, akty, książki
kasowe
odbieram sam.

Maks Thaler,
Król. Huta, ul. ceglarnowa

Zamienię pomieszkanie

z jednym pokojem i kuchnią
z kompletnym nowym urządzeniem w Poznaniu ulica Mostowa nr. 4 na takowe w Król. Hucie na G. Śląsku.

Łask. oferty uprasza się
nadesłać pod lit. S. M. 4
do eksp. „Głosu Porannego”

Owies

każdej ilości nawet w najmniejszej zakupuje każdego czasu

A. Gabrisch,
Król. Huta, ul. Krzyżowa 16
Tel. 1161.

Zęby

wprawia, plombuje i wyrzywa oraz dokonuje wszelkich innych operacji dentystrycznych.

N. Morkowski
Król. Huta, ul. Nast. tronu 15
Kronprinzenstr. nr. 15.
Polski zakład.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.